

Zakłamana „Boża Podszewka”

GORZÓW WLKP. Protest w sprawie serialu

Wserialu „Boża Podszewka” Izabeli Cywińskiej dawni mieszkańcy Wileńszczyzny zostali kłamliwie ukazani jako ludzie ciemni i zacofani. To zbiór zakłamanych i patologicznych wypadków – twierdzą gorzowscy kresowianie.

Urażeni serialem Izabeli Cywińskiej poczuli się członkowie gorzowskiego Towarzystwa Miłośników Wilna i Ziemi Wileńskiej. Po obejrzeniu pierwszych trzech z zapowiedzianych 15 odcinków „Bożej Podszewki” wystali do Zarządu Telewizji list, w którym napisali m.in.: „Serial ten dziejący się na Wileńszczyźnie był oczekiwany przez byłych mieszkańców tej ziemi z ogromnym zainteresowaniem. Ukazuje on jednak obraz Ziemi Wileńskiej i żyjących na niej ludzi jako zbiór patologicznych przypadków. Serial ten szarga i opluwa wartości polskiego narodu.”

Towarzystwo zarzuca Izabeli Cywińskiej, że epatuje widzów drastycznymi i wyuzdanymi scenami niezdrowego erotyzmu. Ich zdaniem filmowe sceny życia religijnego pokazują kresowiaków jako ludzi ciemnych, zacofanych i po prostu głupich. Kresowiacy uważają, że gdyby rzecz cała dotyczyła rodzin żydowskich, natychmiast podniósłby się ogromny protest na temat polskiego antysemityzmu i choćby dlatego nie wolno milczeć w przypadku filmu robionego z pozycji wrogiej polskiemu ludowi.

Byli Wilniacy chcieliby także wiedzieć, ile wyniosły koszty produkcji tego serialu, a także jak wysokie było honorarium scenarzystki i reżyserki „Bożej Podszewki”.

– Nie możemy domagać się zdjęcia serialu, ale też nie możemy pozwolić, by ktoś nas po prostu ośmieszał – mówi Janusz Hrybacz, prezes gorzowskiego oddziału Towarzystwa Miłośników Wilna. Hrybacz do 18. roku życia mieszkał w Wilnie, podczas wojny walczył w AK. – Ten film zakłamuje i wyszydza nasze

życie. Ja rozumiem, że w czasach PRL produkowano takie rzeczy na zamówienie władzy, ale teraz komu to potrzebne – dziwi się Janusz Hrybacz.

Kresowiaci podkreślają, że do dziś na Wileńszczyźnie jest inna mentalność, ludzie cechuje wysokie morale. – Ten film godzi w prestiż tych 300 tys. Polaków w Wilnie, którzy tam żyją – kończy prezes Towarzystwa. Wilniacy uważają, że skoro już serial jest wyświetlany, powinien być pokazywany późno w nocy, kiedy nie może go oglądać młodzież.

Odpis listu Wilniacy wystali także na ręce Marszałka Senatu RP Alicji Grzeskowiak, do redakcji „Wileńskich Rozmaitości” oraz zarządu głównego Towarzystwa Miłośników Wilna.

RENATA OCHWAT